

82,2% społeczeństwa chce jawności umów. Mimo tego prace nad centralnym rejestrem umów sektora publicznego idą za wolno i są nietransparentne.

Minęło już 1000 dni od kiedy politycy złożyli społeczeństwu zobowiązanie, że będą w centralnym rejestrze umów pokazywać wszystkie umowy zawierane przez jednostki publiczne. Minęło 1000 dni, a politycy chcą abyśmy czekali kolejne prawie 700 dni (do 2026 r.) na przejrzystość urzędników i polityków. Dlaczego?

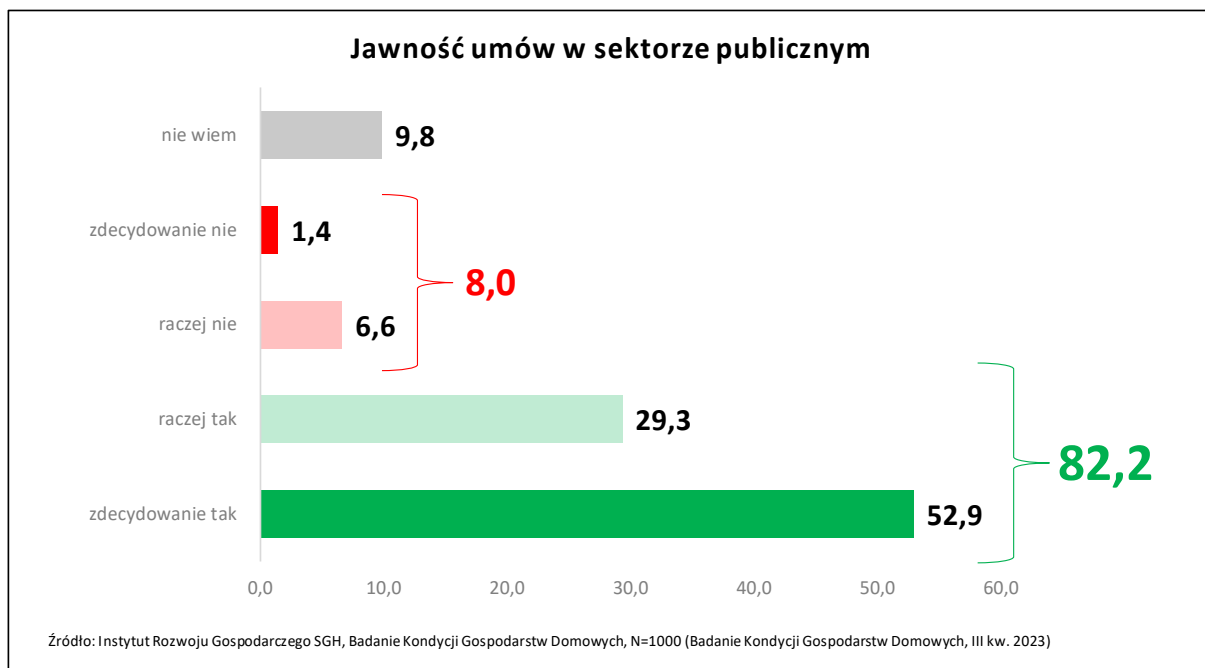
Koalicja Obywatelska we wrześniu ubiegłego roku na konwencji powtórzyła to zobowiązanie, deklarując przyspieszenie wprowadzenia centralnego rejestru umów na 1 stycznia 2024 r.

To była de facto 101 obietnica koalicji - bardzo słuszną, oczekiwaną przez ponad 82% społeczeństwa. Ale pojawiły się wątpliwości co do realizacji tego zobowiązania.

Jednostki publiczne: ministerstwa, urzędy, samorzady, realizując różnego rodzaju umowy, wydają średnio (wliczając weekendy) grubo ponad 1 mld złotych dziennie na zakupy usług, utrzymanie urzędów, czy inwestycje.

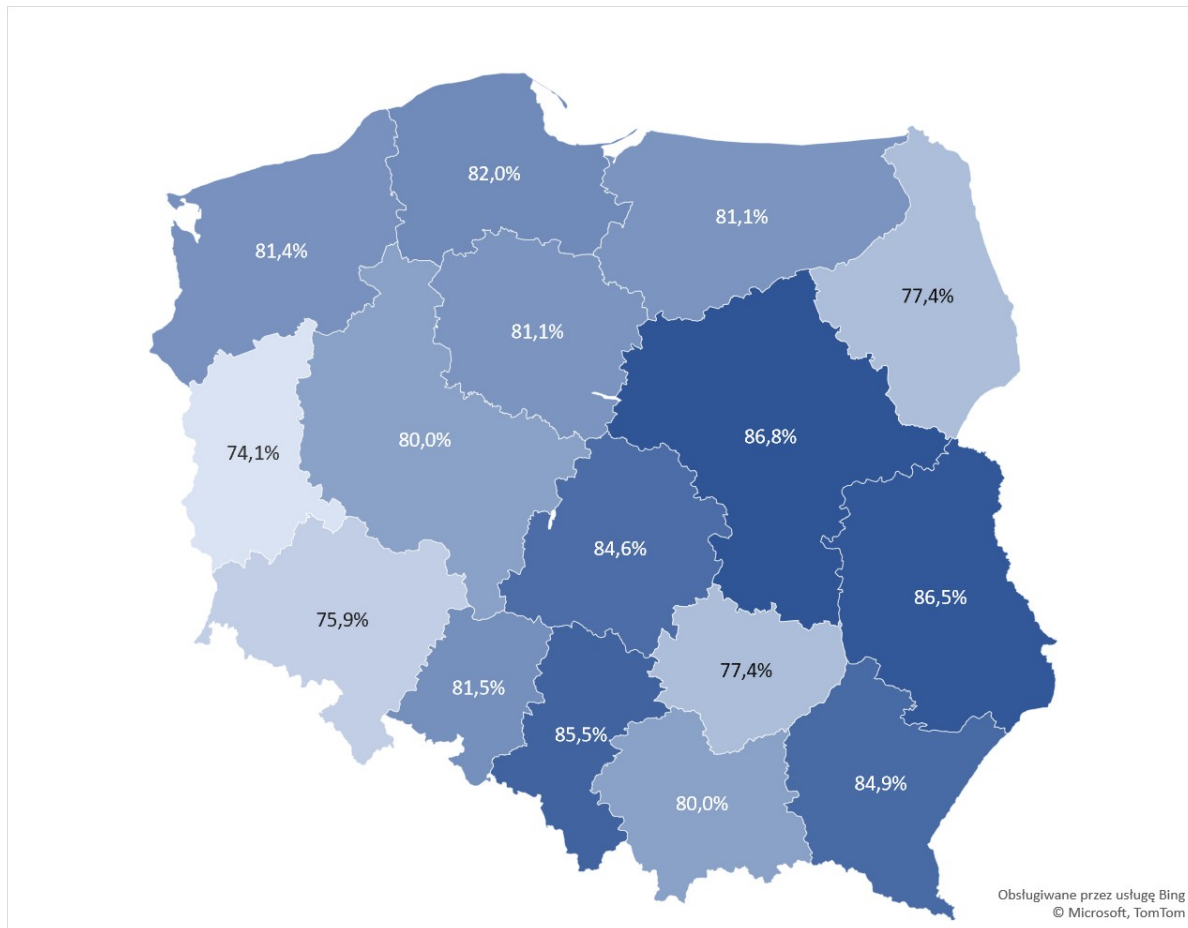
Tylko w budżecie państwa wydatki bieżące (bez wynagrodzeń) to średnio 28 mld zł na kwartał, w samorządach wydatki bieżące (bez wynagrodzeń) to 40 mld zł na kwartał. Wydatki inwestycyjne całego sektora finansów publicznych to ponad 30 mld zł kwartalnie. Tylko te wydatki to prawie 100 mld zł kwartalnie. Co daje 1 mld zł dziennie łącznie z sobotami i niedzielami. A przecież jeszcze mamy wiele innych podmiotów, jak ZUS, NFZ, KRUS, itd. Obrazowo, całe CPK kosztuje tyle co 1,5 kwartału wydatków, które powinny być jawne. To pokazuje, jak ważna jest to sprawa. Zresztą badania pokazują, że społeczeństwo chce jawności umów sektora publicznego.

Pod koniec kadencji poprzedniego rządu w III kw. 2023 r. w Instytucie Rozwoju Gospodarczego SGH w ramach cyklicznego, kwartalnego badania Kondycji Gospodarstw Domowych zbadaliśmy opinie respondentów w zakresie jawności umów sektora publicznego. IRG SGH w swojej ankiecie zapytał „Czy faktury, umowy zawierane przez jednostki publiczne, ministerstwa, urzędy, samorzady powinny być jawne dla obywateli?”



Wyniki badania są jednoznaczne i bardzo wyraźne. 82,2% respondentów chce jawności umów. Jedynie 8% nie widzi takiej potrzeby. Ta potrzeba jawności jest widoczna we wszystkich regionach Polski. Jawności chcą mieszkańcy wsi (79,4%), małych miast (79,6%), średnich miast (82,7%) oraz dużych miast (83,4%). Chęć jawności umów nie ma barw politycznych – nie widać różnicy w zależności od miejsca na mapie preferencji wyborczych. Jest wysoka we wszystkich regionach Polski. Wyższe niż przeciętne poparcie dla jawności umów zanotowano między innymi w przypadku województwa podkarpackiego (84,9%), lubelskiego (86,5%) oraz mazowieckiego (86,8%), czy śląskiego (85,5%). We wszystkich województwach potrzeba jawności umów jest bardzo wysoka.

**Jawność umów w sektorze publicznym
wg województw (odsetek raczej i zdecydowanie TAK)**



Źródło: Instytut Rozwoju Gospodarczego SGH, Badanie Kondycji Gospodarstw Domowych, N=1000 (Badanie Kondycji Gospodarstw Domowych, III kw. 2023)

Jawność umów sektora publicznego nie jest obligatoryjna. Tymczasem wiele samorządów już od wielu lat z własnej inicjatywy publikuje własne rejestry umów. Już w 2017 prezydent Inowrocławia z dumą ogłaszał uruchomienie rejestru mów hasłem „Przejrzysty Inowrocław”. Myślę, że to świetny pomysł na hasło dla wielu samorządowców w trwającej kampanii wyborczej.

Współcześnie jawność w sposób efektywny można realizować na podstawie rozwiązań informatycznych, łatwych w obsłudze dla przeciętnego obywatela. To rozwiązanie to informatyczny Centralny Rejestr Umów. Zwykły obywatel Słowacji od dawna dysponuje takim narzędziem. Nawet nie znając języka słowackiego kilkoma kliknięciami mogłem sprawdzić, że Prokuratura Okręgowa w Preszowie, w dniu 31 stycznia 2024, zawarła umowę na dostawę ciast i wyrobów piekarniczych na kwotę 5788,0 euro. Potem kilka kliknięć i

możemy skoczyć w inne miejsce Słowacji i sprawdzić, że Słowacki Instytut Pamięci Narodowej z Bratysławy zawarł umowę z polską telewizją, na kwotę 580 euro.

To jest dzisiaj standard przejrzystości sektora publicznego. <https://www.crz.gov.sk/>

W Polsce, która przez ostatnie lata wydała setki milionów złotych na informatyzację, takiego narzędzia nie mamy. Mamy zapis w ustawie z ciągle przesuwany terminem.

Wymóg utworzenia centralnego rejestru umów (CRU) w Polsce jest zapisany w ustawie o finansach publicznych w art. 34a. w rozdziale „Jawność i przejrzystość finansów publicznych”. Jednak przepis ten zacznie działać dopiero od 2026 r.

Pierwszy raz CRU pojawił się w przy okazji zmiany kodeksu karnego w czerwcu 2021 roku, w projekcie poselskim zaostrzającym kary za korupcję i zwiększającym przejrzystość życia publicznego. Pierwotnie planowano uruchomienie rejestru 1 stycznia 2022, ale Sejm uwzględnił poprawkę Senatu i rejestr miał być uruchomiony od 1 lipca 2022 r. Czyli Senat, reprezentujący wówczas opozycję, de facto poparł idę centralnego rejestru umów zgłaszając nieznaczące i akurat wtedy słuszne, przesunięcie terminu. Można powiedzieć, że to była jedna z nielicznych inicjatyw poparta przez całą scenę polityczną. Prezydent podpisał ustawę w październiku 2021 r.

Potem data wejścia w życie rejestru była dwukrotnie zmieniana różnymi wrzutkami w dosyć egzotycznych ustawach. Najpierw w czerwcu 2022 r. w ustawie o podatku PIT przesunięto datę wejścia o 1,5 roku. Następnie przed końcem kadencji w ustawie o rozwoju rynku finansowego oraz ochronie inwestorów pojawiła się wrzutka wydłużająca termin o kolejne dwa lata.

Mamy marzec 2024 roku, minęło już ponad 1000 dni od pierwszego projektu ustawy i nic nie mamy. Pytanie gdzie jesteśmy? Co się dzieje z tym projektem? Czy temu projektowi nadano odpowiedni priorytet? Jakie zasoby przeznaczono na ten projekt?

Niestety działania resortu finansów w zakresie centralnego rejestru umów są kompletnie nietransparentne. W czerwcu 2021 r. powstał w Sejmie projekt legislacyjny wprowadzający centralny rejestr umów, a resort finansów dopiero w październiku 2023 r. wydał rozporządzenie w sprawie powołania „Zespołu do opracowania wstępnej koncepcji rejestru umów jednostek sektora finansów publicznych”.

Jak to możliwe, że 856 dni od pierwszego projektu CRU powołano zespół do opracowania nie systemu informatycznego, ale koncepcji i to wstępnej. Widać ewidentnie, że projekt trafił do ministerialnej zamrażarki – inaczej mówiąc, nadano mu niski priorytet.

Widzę tutaj niewspółmiernie większe zaangażowanie resortu finansów w Krajowy System e-Faktur (KSEF), czyli też pewnego rodzaju rejestr. Pewnie dlatego bardziej priorytetowy, że jest potrzebnym resortowi do ściągania podatków. W przypadku KSEF mamy specjalną stronę internetową, ciągle konsultacje, bazę wiedzy z wyjaśnieniami. Widać, że nadano

temu projektowi wysoką wagę. I ten projekt jest nadal priorytetowy pod rządami nowego Ministra Finansów. Na pierwszej stronie internetowej resortu finansów mamy hasło „Konsultujemy KSeF”. A rejestru umów, mimo że dotyczy kilku tysięcy samorządów i jest oczekiwany przez ponad 82% społeczeństwa, próżno nam szukać na stronie internetowej resortu. Żadnej informacji o CRU nie ma.

W zasadzie gdyby nie artykuł w money.pl z września ubiegłego roku (<https://www.money.pl/gospodarka/pojawily-sie-liczne-watpliwosci-ws-waznej-obietnicy-rzadu-tuska-7000899228584480a.html>), to nic byśmy nie wiedzieli. Z artykułu dowiedzieliśmy się, że resort realizuje to „siłami własnymi”, i że potrzeba było ponad 800 dni aby ustalić, że są wątpliwości natury prawnej (m.in. w zakresie interpretacji zakresu przedmiotowego rejestru) oraz techniczno-organizacyjnej. Nie świadczy to dobrze o priorytetach nadanych dla tego projektu.

W przypadku KSeF mamy duży priorytet i odpowiednie nakłady. A gdy trzeba odkryć karty i pokazać, na co idą publiczne pieniądze, to dostajemy niskiej rangi projekt realizowany „siłami własnymi” w sposób nietransparentny dla opinii publicznej.

Resort finansów powinien wziąć pod uwagę, że zdecydowana większość społeczeństwa chce jawności umów. Projekt CRU powinien być transparentny. Temu projektowi trzeba nadać taki sam priorytet jak KSEF. Powinna natychmiast powstać strona internetowa, podobna do KSEF, informująca o postępach i kamieniach milowych projektów i budująca wiedzę na ten temat, aby rozwiać obawy niektórych samorządów.

Oczywiście termin 1 stycznia już minął i był nierealny technicznie, a do tego Prezydent zwlekał z powołaniem rządu. Ale nie możemy czekać do 2026 r. Takie przesuwanie skończy się wiecznym nigdy. Obiecano społeczeństwu przyspieszenie. Zatem do dzieła! 1 stycznia 2025 to realna data. Wystarczy nadać projektowi CRU taki sam priorytet jak KSEF i odpowiednie zasoby. Instytut Finansów Publicznych będzie monitorował realizację 101 obietnicy. #TAKdlaCRU.